didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 169/170**
Data wydania: czerwiec – sierpień 2022
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/pluszowy-spektakl

/ repertuar

Pluszowy spektakl

Zofia Dąbrowska

Teatr Lalek Guliwer w Warszawie

Marta Stańczyk

Królestwa

tekst: Marta Stańczyk, reżyseria: Justyna Sobczyk, współpraca reżyserska, choreografia: Iza Chlewińska, dramaturgia: Justyna Czarnota, scenografia: Magdalena Łazarczyk, kostiumy, lalki: Wisła Nicieja, muzyka: Sebastian Świąder, wideo: Jan Domicz, światło: Sebastian Klim

premiera: 5 marca 2022

Puchata wełna owcy Kostki, błyszczące, miękkie macki ośmiornica Cyryla, błękitne przygaszone światło podwodnego świata, jasne punkciki gwiazd rozświetlające kosmos. *Królestwa* są podróżą przez świat rozległy i różnorodny, podczas której doświadczyć możemy wielu przyjemnych wrażeń sensorycznych, a także zaznać spokoju i odrobiny dziecięcego zachwytu.

Jest to pierwszy w historii Teatru Guliwer spektakl stworzony z myślą o osobach o różnych wrażliwościach sensorycznych, w tym osobach w

spektrum autyzmu. Powstał w koprodukcji z Teatrem 21 – autorką tekstu jest Marta Stańczyk (należąca do jego zespołu aktorskiego), natomiast reżyserią zajęła się Justyna Sobczyk (reżyserka i współzałożycielka teatru). Uwzględnienie potrzeb osób o różnych wrażliwościach sensorycznych przejawia się po pierwsze w formule spektaklu. Dużo uwagi jest w nim poświęcone właśnie doznaniom sensorycznym. Na przykład dźwiękom, które nieraz otaczają widownię ze wszystkich stron, zawierającym, m.in. „delikatne bulgoty, stukanie, szuranie – pozytywne elementy bodźcujące, wywodzące się trochę ze sztuki głębokiego nasłuchu, ASMR (*autonomous sensory meridian response* – samoistna odpowiedź meridianów czuciowych)”[1] – jak podaje *Przedprzewodnik do spektaklu*, dostępny na stronie Teatru Guliwer. Taki przewodnik także jest udogodnieniem dla osób w spektrum autyzmu, pozwala bowiem przygotować się do wizyty w teatrze, tak aby była ona bezpieczna, bez nieprzewidywalnych elementów. Zawiera opis budynku teatru, z uwzględnieniem udogodnień dla osób z różnego typu niepełnosprawnościami, „wskazówki sensoryczne” na temat doznań, jakich spodziewać się można w budynku, oraz opis spektaklu. Tego typu przewodników nie mają niestety inne spektakle Teatru Guliwer, a byłyby one z pewnością dużym ułatwieniem dla osób w spektrum, zainteresowanych jego repertuarem. Z myślą o osobach o różnej wrażliwości sensorycznej powstał w budynku teatru także Pokój Wyciszeń, w którym można oddzielić się od nadmiaru bodźców. Nie udało mi się jednak z niego skorzystać, ponieważ podczas mojej wizyty w teatrze pokój akurat był zamknięty. W końcu uwzględnianie osób o różnorodnych potrzebach przejawia się w temacie spektaklu. Przesłaniem *Królestw* jest afirmacja różnorodności. Każdy z nas może mieć własne królestwo, jednocześnie wszyscy jesteśmy mieszkańcami naszego wspólnego królestwa – Ziemi.

Osią spektaklu są opowiadania Marty Stańczyk, napisane i zilustrowane

przez nią podczas pierwszej fali pandemii. Twórczyni tekstu bierze także udział w jego scenicznej realizacji – na samym początku przedstawienia słyszymy jej głos, opisujący przebieg fabuły, a pod koniec widzimy ją w roli Eustachii – królowej Wenus. Historia jest bardzo prosta. Obserwujemy podróż dwóch zakonnic: Klementyny i Bernadety (w tych rolach Anna Przygoda i Joanna Boer), podzieloną na trzy części. W pierwszej kolejności bohaterki lecą balonem, zabierając ze sobą mądrą owcę o imieniu Kostka (Elżbieta Pejko), która zachęca je do tej przygody. Po drodze spotykają pawia Waleriana (Adam Wnuczko), który próbuje nauczyć się latać. Następnie zakonnice wraz z owcą wspólnie budują batyskaf i odwiedzają świat podwodny. Tam Kostka poznaje ośmiornica Cyryla (Tomasz Kowol), który ratuje ją przed atakiem ryby z zębami. Bohaterowie zakochują się w sobie i razem spędzają resztę życia, pokazując sobie nawzajem światy, w których żyją. W ostatniej części obie zakonnice eksplorują świat kosmosu – budują teleskop i oglądają razem planety. W ten sposób dostrzegają Eustachię i nawiązują z nią kontakt. Historia toczy się powoli, nie ma tutaj wartkiej fabuły ani zwrotów akcji. Jest to po prostu podróż bohaterek, ciekawa i wciągająca. Przypomina trochę sen, w którym przemieszczamy się w różne miejsca i spotykamy istoty, których w prawdziwym życiu nie spodziewalibyśmy się spotkać. W trakcie spektaklu pada bardzo mało słów. Fabuła zostaje nam opowiedziana na samym początku przez Martę Stańczyk, natomiast w trakcie przedstawienia dialogi są bardzo okrojone.

Nieopieranie przedstawienia na emocjonujących wydarzeniach i wartkiej akcji wydaje mi się dosyć odważną decyzją jak na spektakl kierowany do dzieci od lat trzech (na przebiegu, który oglądałam, dominowały właśnie dzieci w wieku od trzech do pięciu lat). Uwaga skupia się na wrażeniach sensorycznych, takich jak światło, dźwięki, czy faktury przedmiotów pojawiających się na scenie (których widzki i widzowie nie mogą

doświadczyć za pomocą dotyku, jednak, przynajmniej w moim przypadku, samo patrzenie na nie jest już satysfakcjonujące). Pojawia się kilka typowych gagów, takich jak przewracanie się bohaterów (na które dzieci reagowały wielkim entuzjazmem) oraz humor ciała, jednak nie na tym opiera się cały spektakl. Z powodu oszczędności dialogów szczególną rolę w przedstawieniu odgrywa komunikacja niewerbalna – jak w przypadku pawia Waleriana. W ten sposób podkreślona zostaje różnorodność sposobów komunikacji – słownych i ruchowych.

Jeżeli jednak chodzi o utrzymywanie uwagi widzek i widzów, nie mogę powiedzieć, żeby spektakl robił to w sposób idealny. Dzieci największym entuzjazmem reagowały na silne efekty wizualne – na przykład pojawienie się rybek zwisających z sufitu w scenie zanurzania się bohaterek pod wodę, lub kolorowe habity, w które zakonnice przebierają się na początku ostatniej części, wykonując następnie energiczny taniec. Aplauzem nagradzano także zabiegi typowo komiczne. Mam wrażenie, że w momentach dużego skupienia na sensoryczności, np. dotyku czy dźwiękach, łatwo stracić uwagę dziecięcej publiczności. Na przykład w dosyć długiej, niemej scenie, w której obserwujemy tylko pawia Waleriana, próbującego latać za pomocą swojego ogona, dzieci wydawały się trochę zagubione. Można było wyraźnie zauważyć rozproszenie na widowni, głośno padło nawet pytanie: „co się teraz dzieje?”. Ale pod koniec spektaklu usłyszałam, jak ktoś pyta z rozczarowaniem: „już koniec?”. Ostatecznie, przy widowni mieszczącej około dwusetkę dzieci, zdania muszą być podzielone.

Efekty wizualne są z pewnością dużym atutem spektaklu. Scenografię (zaprojektowaną przez Magdalenę Łazarczyk) tworzy kilka abstrakcyjnych obiektów. Raz tworzą przestrzeń parku, innym razem stają się batyskafem, a znów innym teleskopem. Są szare, z neonowymi konturami, które w scenie

eksploracji kosmosu zaczynają świecić pod wpływem światła UV. Z tyłu sceny znajduje się okrągły ekran, na którym wyświetlane są wizualizacje – przez większość czasu są to abstrakcyjne kształty, ilustrujące podniebną lub podwodną podróż bohaterek, natomiast pod koniec spektaklu pojawia się na nim postać Eustachii – królowej Wenus.

Na szczególną pochwałę zasługują kostiumy Wisły Niciei (także autorki lalek, pojawiających się w kilku scenach). Stroje wykorzystują wiele różnych faktur, co jest bardzo przyjemne dla oka. Owca Kostka chociażby jest otulona w białe, puchowe kłęby waty, a paw Walerian nosi niebieski, błyszczący ortalion. Największe wrażenie zrobił na mnie strój ośmiornica Cyryla, pokrywający całe ciało aktora. Jego długie, żółto-różowe macki są zrobione z błyszczącego materiału przypominającego śpiwór. W scenie, kiedy Cyryl poznaje Kostkę i nawiązuje z nią relację, bohaterowie tańczą ze sobą, a następnie ośmiornic przytula owcę swoimi mackami, co może budzić w widzach i widzkach poczucie bezpieczeństwa i miękkości. Wszyscy bohaterowie i bohaterki spektaklu, mimo jego onirycznej formuły, dzięki kostiumom wydają się bardzo ludzcy i bliscy. Można tutaj przywołać wspomniany już wcześniej błyszczący ortalion pawia, ale też chociażby kolorowe „najki" wystające spod czarnych habitów obu zakonnic. Ich stroje przypominają te noszone przez siostry szarytki – szerokie rękawy, kwadratowe białe kołnierze oraz charakterystyczne, duże kornety. W ostatniej części spektaklu, tuż przed sekwencją eksploracji kosmosu, obie siostry przebierają się ze zwykłych, czarno-białych habitów w ich odpowiedniki o wyrazistych kolorach i wzorach (co wywołało entuzjastyczną reakcję na widowni). Pojawienie się w spektaklu sióstr zakonnych jako głównych bohaterek nie ma tu jakiegokolwiek politycznego wydźwięku. Są one zwyczajnymi postaciami, wykonującymi jakiś zawód, który nie ma nic wspólnego z działaniami, które oglądamy na scenie. Przesłanie spektaklu,

dotyczące różnorodności, nie jest tutaj w żaden sposób odnoszone do działań Kościoła czy osób duchownych.

Przesłanie to jest najbardziej widoczne pod koniec spektaklu, kiedy zakonnice spotykają Eustachię, która – jak mówi – często obserwuje Ziemię i jej mieszkańców: „Tyle istot tu żyje, a dla każdego jest miejsce". O „wspólnym królestwie" mówi także owca Kostka do ośmiornica Cyryla, kiedy wspólnie pokazują sobie świat wody oraz życie na jej powierzchni. Historia ich miłości także jest przykładem godzenia ze sobą różnic oraz skrajnie różnych rzeczywistości. Każde z nich jest piękne na swój sposób – tak samo jak każda istota, o czym chcą nam powiedzieć twórczynie spektaklu. Z teatru wyszłam z poczuciem spokoju i zadowolenia. Jest to spektakl, który oczarowuje i przytula widza tak, jak ośmiornic Cyryl przytula swoimi mackami owcę Kostkę.

Wzór cytowania:

Dąbrowska, Zofia, *Pluszowy spektakl*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna" 2022 nr 169-170, https://didaskalia.pl/pl/artykul/przytulajacy-spektakl.

Autor/ka

Zofia Dąbrowska – studentka teatrologii UJ, reżyserka spektakli wystawianych w toruńskich instytucjach kultury (m.in. ACKiS Od Nowa i Teatr Muzyczny).

Przypisy

1. Teatr Lalek Guliwer, *Przedprzewodnik do spektaklu Królestwa*, https://teatrguliwer.pl/wp-content/uploads/2022/01/Teatr-Guliwer-PRZEDPRZEWODNIK-Krolestwa-30_03_popr.pdf [dostęp:15 VI 2022].

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/pluszowy-spektakl*